

Ż y c i o r y s - p o u f n y

Informuję, że ja Zbigniew Kozłowski, ur. 08.12.1942 w Inowrocławiu jestem żonaty od 1965 r. mam córkę ur. w 1972 r. i syna ur. w 1986 r.

W roku 1962 ukończyłem Liceum Ogólnokształcące i w tym samym roku zostałem powołany do "ludowego wojska". Jednocześnie administracyjne władze komunistyczne zagarnęły 4,5 ha ziemi wraz z budynkami, które odziedziczyłem po moim ojcu wyrokiem sądowym. W odruchowym proteście przeciwko bezprawiu opuściłem jednostkę 1209 w Krakowie zabierając broń. Ukrywałem się początkowo w grotach koło Ojcowa, a później w wojew. bydgoskim. W wyniku pertraktacji mojej Matki z dowódcą Pomorskiego Okręgu Wojskowego udzielono mi "gwarancji", że jeżeli się zgłoszę to nie będzie represji. Prokurator wojskowy miał jednak inne zdanie i groził mi poważnymi konsekwencjami. Na polecenie gen. Z. Huszczy i pod warunkiem ukończenia reszty służby /w jednostce 1386 w Bydgoszczy/ sprawa została umorzona. Dokumenty dotyczące tej sprawy znajdują się w archiwum prokuratury wojskowej w Bydgoszczy. Po zwolnieniu z wojska zacząłem pracować, początkowo w kopalni. Później pracowałem przez trzydzieści lat na różnych stanowiskach jako - referent, sprzedawca, bibliotekarz, kierownik, inspektor i urzędnik. Mój konsekwentnie negatywny stosunek do złodziejskiej rzeczywistości w PRL-u przysporzył mi wielu wrogów. Pochodzę ze środowiska patriotycznej inteligencji. W stanie wojennym byłem trzy razy zatrzymany przez S.B., w 1984 zostałem fałszywie oskarżony a w mieszkaniu przeprowadzono rewizję. W atmosferze stałej nagonki na mnie, podczas nocnej napaści 01.01.1992 r. musiałem użyć broni palnej w obronie własnej i rodziny. W latach 1988- 1991 byłem szefem okręgu elbląskiego KPN. W 1992 r. pisemnie zerwałem kontakty z KPN. W roku 1985 mieszkałem we Francji w Lourdes, Tarbes i w Paryżu. Obecnie jestem rencistą, od 1994 roku jestem zameldowany na stałe w Warszawie. Wszelkie podane przeze mnie informacje mają potwierdzenie w dokumentach. Życiorys niniejszy jest bardzo skrócony, w razie istotnej potrzeby udzielę wszelkich wyjaśnień,

Zbigniew Kozłowski

Zbigniew Kozłowski

Przez dwadzieścia lat /1974-1994/ mieszkałem w Tolknicku- ale pewne okoliczności zmusiły mnie do opuszczenia tego miasta.

Oprócz powodów zdrowotnych i bytowych najważniejszym był problem polityczno-społeczny. Określam go jako brak m o ż l i w o ś c i prawnej obrony rodziny przed z o r g a n i z o w a n y m i groźbami i napaściami. C z y i m i ?

Inspiratorem akcji nienawiści była i j e s t grupa/banda, mafia / byłych /?/. komunistycznych kacyków i usługującego im motłochu .

Przestępcza, dobrze zorganizowana k l i k a posiada decydujące wpływy we wszystkich strukturach społecznych i gospodarczych.

Dwadzieścia lat temu mogłem zostać jednym z nich. Tak jak o n i pić wódkę, kraść i łajdaczyć się na tysiące sposobów.

Pozostałem wierny zasadom moralnym, co dla mnie, jako urzędnika bardzo źle wróżyło Wrogość "ludzi komuny" wobec mnie była stale podsycana aż do stanu alergicznej nienawiści. W mieście tym ludzie uczciwi milczą zastraszeni, a niepodzielny dyktat wywierają niezmiennie czerwone skunksy. Wspierani są przez różnych degeneratów, kryminalistów i obrzydliwych serwilistów. Podaję jeden ale znaczący przykład .

Pierwszy niekomunistyczny burmistrz Tolknicka, mój przełożony, polecił mi kiedyś na sesji rady gminy i miasta przedstawić sytuację w gospodarce komunalnej. Na zakończenie mojej wypowiedzi stwierdziłem z naciskiem, że na tej sali s ą o b e c n i winni nadużyć i grabieży mienia publicznego, czyli malwersanci i przestępcy ! Zapadła cisza, nikt nie był zainteresowany k t o jest tym przestępcą, również n i k t nie poczuł się obrażony moim zarzutem !!

Po chwili przewodnicząca rady drewnianym głosem "podziękowała" mi za wystąpienie. I koniec A właściwie nie, gdyż skutek był - postradałem szyby w oknie mieszkania.

Nie byłem jedynym sprawiedliwym w Tolknicku, byli i inni , którzy krytykowali panoszące się zło, niestety bez pozytywnego skutku . Próbowałem szukać pomocy nawet u v. prokuratora generalnego, w sejmie senacie i w NIK-u . Zabiegi te nie dały żadnych efektów, a beton komunistyczno-złodziejski jest trwalszy od r z e k o n a y c h zmian w Polsce. Za wierność zasadom etycznym byłem nieustannie atakowany w najbardziej brutalny i plugawy sposób. Jeżeli przestępca, napastnik pochodzi z kręgów "utrwalaczy władzy ludowej" to z reguły prokuratura i sądy dostają p a r a l i ż u . W praktyce oznacza to, że szukanie tam ochrony i sprawiedliwości nie ma już sensu. Obecnie cała złość tantejszej m a f i i spada na moją żonę i dzieci , prześladowania są kontynuowane, gdzie znajdę r e a l n ą pomoc ?!

Zbigniew Kozłowski

Zbigniew Kozłowski

ul. Czerniakowska 127/171
00-720 W a r s z a w a